Nr. 162. Lwów, Sobota dnia 3. Lipca 1920. Rok XXXVIII.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

W górę czoła!

Warszawa, 30 czerwca 1920

Państwo polskie przeżywa obecnie ciężkie chwile. Cofnięcie frontu polskiego wywołało pewną depresję w narodzie polskim, depresję, która nie jest zupełnie współmierną z tem, co się dzieje na froncie. Na wojnie, jak na wojnie! Raz się jest na górze drugi raz na dole. Niepowodzenia muszą być brane w rachubę przy każdej akcji wojennej. Ale jeden epizod nie rozstrzyga o całości akcji, a przedewszystkiem o zwycięstwie.

Męstwo naszej niezrównanej armji daje pełną gwarancję powodzenia i zawarcia korzystnego pokoju. Nie należy obniżać ducha bojowego naszej armji depresją wewnętrzną, która musi działać także na żołnierza.

O co chodzi? Chodzi o przeżycie ciężkiego okresu, który musi niebawem minąć, bo państwo polskie jest za silne, aby paść pod ciosem kilkunastu tysięcy szabel komuny Budennego. Połową zwycięstwa na wojnie jest wiara we własne zwycięstwo i nieugięty duch odwagi, która rozbija najsilniejszego wroga potęgą swego wytrwania i poświęcenia.

Na wojnie zwycięsca ten, kto przetrwa swego przeciwnika siłą ducha, wiarą w zwycięstwo i nieugiętą wytrwałością. Nic tak nie wzmaga siły przeciwnika, jak depresja wewnętrzna, która rozstraja nasze społeczeństwo i zwartą gromadę narodową rozbija na kupę bezradnych egoistów, przyśpieszających swą klęskę ratowaniem swych prywatnych tłumoków.

Jeżeli nam jest chwilowo ciężko, to stokroć ciężej jest naszemu wrogowi, który nie ma oparcia we własnym narodzie, musi toczyć wojnę domową, a swoją armję trzyma w kupie tylko bezwzględnym, krwawym terorem, dochodzącym dziś do granic karykaturalnych. Jednostka ludzka może tylko krótki czas wytrzymać taki teror. Lada najmniejsze niepowodzenie — a karby dyscypliny bolszewickiej muszą pęknąć, bo przechodzą już granicę ludzkiego wytrwania.

Losy wojny na wschodzie rozstrzygnie nietylko wyższość broni, sztuki wojennej i masy liczebnej ale przedewszystkiem siła ducha i poświęcenia, hart wytrwania i nieustępliwość, która dziobem i pazurem z fanatyczną zajadłością bronić będzie ziemi ojczystej. Dziś musi prowadzić wojnę nietylko żołnierz i oficer, ale każdy Polak, każdy chłop i robotnik, urzędnik i rzemieślnik, każda kobieta i młodzieniec. Jeżeli cały nasz naród tylo miljonowy weźmie się do kupy, jeżeli nastrój odwagę swoją na miarę wielkich wypadków, które się rozgrywają — to wytrwamy i pokażemy wrogowi, że do pokoju z Polską nie idzie się przez powalenie Polski na kolana.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

DRUK NOWELI
STEFANA ŻEROMSKIEGO
„Złe spojrzenie"
rozpoczynamy w dzisiejszym numerze.

Ataki bolszewickie słabną.

Sukcesy wojsk ukraińskich.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 1 b. m.:

Między Dźwiną a Berezyną i wzdłuż Berezyny, aż do miejscowości tej nazwy, energiczne walki artylerji.

Na Polesiu, na północ od Prypeci, nieprzyjaciel, który poniósł ciężkie straty przy wczorajszych kontratakach w rejonie Mozyrza, **zachowuje się biernie.**

Na południowem Polesiu, pod wpływem błyskawicznej akcji ochotniczych oddziałów **gen. Bałachowicza, większa część bolszewików przeszła na naszą stronę.**

Na wschód od Oleska oddziały ukraińskie, pod wodzą pułkownika Bezrudzkiego, zaatakowały oddziały bolszewickie w kierunku na [illegible] **rozbiły je i wzięły dwa działa.**

Na Wołyniu, na linji Uborczy i Horyńca spokój. Wywiady nasze, wysunięte na wschód od tej linji, na przedpolu nieprzyjaciela nie znalazły.

Ataki nieprzyjacielskie w rejonie **Nowej Sieniawki**, po ciężkiej walce, odparto, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty, biorąc kilkunastu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego
Kuliński, generał-podporucznik.

Równo w naszym ręku.

Warszawa. (Pat) Ze źródeł miarodajnych donoszą, że wiadomość o zajęciu Równa przez bolszewików jest nieprawdziwa.

Sytuacja na froncie poprawia się.

Warszawa. (Tel. wł.) **Nadeszła tu wiadomość z frontu południowo-wschodniego, że sytuacja nasza poprawiła się znacznie, jest nawet mowa o rozpoczęciu z naszej strony kontrofenzywy.**

Rząd centrowo-lewicowy na widowni.

P. Wład. Grabski skłonny jest do ustąpienia.

Warszawa. (Tel. wł.). Przez cały dzień wczorajszy do godz. 8 wieczorem odbywały się narady klubów sejmowych w związku **z powołaniem Rady obrony państwa** i narzucającej się jako nakaz chwili sprawy **utworzenia rządu włościańsko - robotniczego.** Desygnowano przedstawicieli klubów do Rady **obrony państwa** i omawiano kandydatury przedewszystkiem na posiedzeniu konwentu senjorów a następnie załatwiono jednomyślnie na pełnem posiedzeniu klubów. Narady popołudniowe dotyczyły wyłącznie sprawy konieczności powołania **rządu lewicowego.** Ukończone one być mają dopiero jutro, jednakowoż już dzisiaj wyłoniły się kandydatury do gabinetu, który ma być ewentualnie utworzony. Na prezydenta ministrów i kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych wysunięty jest W i t o s, spraw zagranicznych D a s z y ń s k i, sprawiedliwości dr. G r e k aprowizacji G r z ę d z i e l s k i, przemysłu i handlu S t e s ł o w i c z, skarbu dr. M i c h a l s k i, wojskowych L e ś n i e w s k i, pracy P e p ł o w s k i, rolnictwa P o n i a t o w s k i, poczt i telegrafów M o r a c z e w s k i, kolei B a r t e l, b. dzielnicy pruskiej B r e j s k i, kierownika ministerstwa zdrowia C h o d ź k o. Ministerstwo robót publicznych pozostaje nieobsadzone, a ministerstwo kultury i sztuki objąłby ewentualnie Artur S l i w i ń s k. Poza tem mówiono, że Witos przyjąłby kierownictwo ministerstwa spraw wewn. tylko czasowo, rezerwując tę tekę albo dla posła Skulskiego, albo też dla członka Rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego p. Wakara. Ostateczna decyzja, czy gabinet lewicowy uformuje się, zapadnie jutro.

Wiadomo nam jest, że obecny premjer p. Grabski skłonny jest zrezygnować z kierownictwa rządem

Rada obrony państwa obraduje.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś o godz. 9 wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie rady obrony państwa pod przewodnictwem Naczelnika państwa. W obradach brali udział z ramienia wojskowości gen. Szeptycki, Sosnkowski i Rozwadowski, z ramienia rządu ministrowie Grabski, Sapieha i Śliwiński, a z ramienia sejmu pp. Trąmpczyński (nar. lud.), Barlicki (soc.), Woźnicki (wyzwol.), Stapiński, Rataj (lud.), Chądzyński (n. p. r.), Rosset (mieszcz.), Czerniawski (chrześc. rob.), Skulski (nar. zw. lud.) i Baworowski (praca konst.). Narady trwały kilka godzin.

Gen. Szeptycki u Naczelnika państwa.

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelnik państwa przyjął wczoraj zastępcę charge d' affaires rządów rosyjskich antibolszewickich p. Gorłowa. Przyjął również generała Szeptyckiego, który mu zdawał relację ze sytuacji na froncie wschodnim.

Gen. Haller przybył do Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek wezwania naczelnego dowództwa przybył dziś z Krynicy do Warszawy gen. Józef Haller.

Każdy tchórz i uciekinjer ze swojej placówki wojskowej, urzędowej czy społecznej jest sojusznikiem wroga, pomaga mu do zwycięstwa, bo życia swojego i mienia nie uniesie daleko. Jeżeli wroga nie odeprzemy na rubieżach wschodnich, to przyjdzie on do nas i wyciągnie nas z bezpiecznego łoża i kryjówki. Zamiast więc czekać lub uciekać, trzeba iść naprzód, bo tylko fanatyczne wytrwanie na placówce ocali nas przed nieszczęściem.

Dziś ani jeden żołnierz lub oficer, ani jeden koń lub samochód, bez którego w kraju można się bezwzględnie obejść, nie powinien pozostawać na tyłach. Wszystko na front! Biura i kancelarje wojskowe zapełnić ludźmi niezdolnymi do noszenia broni, lub kobietami, jak to było w Anglji. Uciekinjerów z każdej placówki traktować jak zdrajców. Obudzić ducha wiary we własne siły, bo my jesteśmy rzeczywiście potęgą, byleśmy tylko mieli odwagę, ducha nieustępliwości i każdy był zdecydowany paść na swoim okopie. Nieustępliwości tchórzów i dyscyplinie niewolników, która jest utrzymywana w obecnej chwili w armji sowjeckiej rewolwerami krwawych komisarzy, musi być przeciwstawiona z naszej strony wytrwałość i dyscyplina świadomych obywateli, którzy bronią kraju przed idącą pożogą, bo z niej Polska nie powstałaby nawet po szeregu dziesięcioleci.

Oto jedyna droga do usunięcia niebezpieczeństwa, które jest chwilowe, a potem do zwycięstwa.

A więc rozklekotane nerwy trzeba wziąć do kupy, zamiast wałkowania plotek, trzeba się wziąć do czynu, kto tylko może, niech chwyta za broń — a kto nie może, niech spokojnie spełnia swój obowiązek choćby w najcięższych warunkach. Alarmistów i defetystów należy zamknąć pod klucz, a gdy odrestaurujemy nasze nerwy, dusze i serca i gdy szczerze krzykniemy "Sursum corda", gdy do każdej duszy męskiej i kobiecej wróci odwaga i stanowczość — wtedy już wstaniemy, przetrwamy i zwyciężymy!

J. D.

—o—

Nienawiść moskiewska.

(Z POWODU RUGÓW MOSKALI).

(Od naszego korespondenta).

Wilno, 26. czerwca 1920.

Jak wiadomo, stolica Rzeczpltej Polskiej jest obecnie świadkiem wysiedlania septentrjonów.

Ci i owi dziwią się eksmisji, wobec niedawnych przysiąg p. Rodiczewa, jednego z wodzów partji "wolności ludu", że społeczeństwo rosyjskie nigdy nie odnosiło się wrogo do Polaków (?!). Zdumiony byłem odwagą p. Rodiczewa. Dziś wiem, że mającył w nadziei zapobieżenia emigracji przymusowej swych kompatrjotów.

Stwierdzając te fakty, nie mogę ukryć swego żalu, że owo wysiedlanie nastąpiło t a k . . . p ó ź n o . .

Wszak walczymy z Rosją. Należało więc już dawno usunąć z Polski całej poddanych Rosji (jak to przyjęto powszechnie), jakiejkolwiek są ci Moskale orjentacji i ktokolwiek dziś w Rosji dławi "krew ludzką przelewa. Moskale mnóstwo wywieźli w r. 1914 na daleki wschód rodaków naszych z Polski, "obcych" poddanych, na głód, chłód i męki.

— Tak, ale ci moskale warszawscy niemniej wrogo od nas się odnoszą do bolszewizmu — słyszę już uwagę jednego z Wilnian, zwiedzjonych przez moskiewskie "mamidła" *).

Skądże ta pewność?!

Owszem, nie pomylę się, twierdząc; że patrjotyzm Moskali jest **p a r e x c e l l e n c e . . .** kieszeniowym.

Nie tylko imć Brusiłow i stu innych generałów carskich, walczy dziś mężnie w obronie Trockiego i Nachamkesa. Wszak i część "episkopów" schizmatyckich nakazuje im już posłuszeństwo, gdyż "wszelka władza od Boga pochodzi". Któż zaręczy, że Moskale, przepełniający Polskę, nie podzielają w głębi duszy tych przekonań?!

Za pewnik można dziś uważać, że nienawiść do polskości, wbrew twierdzeniu p. Rodiczewa, zjednoczy i zespoli kacapa-carofila z kacepem lejbo-filem.

Czy ci "zdziwieni" rugami nie znają bajki Krasickiego o żmiji skostniałej, odchuchanej i rozgrzanej przez chłopa litościwego w zanadrzu?!

T i m e o D a n a o s.

My, mieszkańcy kresów wsch., możemy kategorycznie stwierdzić, że Moskale, od których aż się roją i dzisiaj: Wilno, Grodno, Brześć nad Bugiem i Mińsk; zgoła nawet nie ukrywają swej nienawiści do Polski. Pani urzędniczka-moskiewica głośno się odzywa wobec zdumionych i oburzonych interesantów: "Scierpieć nie mogę jęz. polskiego!" Na ulicy Moskale przechodzą manifestacyjnie na drugi chodnik, robiąc uwagę, że nie chcą wyrządzać sobie przykrości, słuchając mowy polskiej grupy oficerów, idących za nimi.

W Mińsku lit. na zebraniu popów w d. 20. bm. pod prezydencją episkopa Melchizedeka (może wnuka inicjatora święcenia noży w cerkwi na rzeź humańską przeznaczonych r. 1768)? — duchowieństwo schizmatyckie zgoła nie ukrywało swej nienawiści do Polski i Polaków...

Pop w Gródku, pod Mińskiem, podburzał jawnie czerń przeciwko władzom polskim, gdy te zechcą zwrócić ludności katolickiej kościół nasz, zabrany przez popów w r. 1867.

——————

*) Krasiński: „Psalm Miłości".

Słowem, były przyczyny do zdumienia, ale zgoła inne:

1) Dlaczego rozwaga nastąpiła tak późno? i

2) dlaczego poprzestano na samej jeno stolicy choć Moskali jest wszędzie u nas pełno, niestety, obecność zaś ich gromadna na kresach wschodnich w bliskości frontu, nie tyle, zdaje się; świadczy o naszej zasadzie przebaczania, ile o dziwnej lekkomyślności...

Boć twierdzenia p. Rodiczewa, powtórzone w naiwności przez całą niemal prasę stołeczną i prowincjonalną, trzeba "między bajki" włożyć.

„Znając dzieje naszej Golgoty męczeńskiej pod Moskalem dzikim, nie mogę nie podnieść . . śmiałości" p. Rodiczewa, boć go o nieuctwo posądzić nie chcę.

Lombroso twierdzi, że morderca nienawidzi swejofiary. Dzieje stosunku **p o w s z e c h n o ś c i** rosyjskiej do Polski umęczonej aż nadto potwierdziły słowa uczonego włoskiego.

Gdy "Judasz liberalizmu" (cara Aleksandra I, przezwała tak cała Europa) otrzymał na kongresie wiedeńskim (r. 1815), Królestwo Polskie, z warunkiem nadania mu szerokiej autonomji, cała Rosja aż pieniła się ze złości z powodu owej "autonomji", nb. z w. ks. Konstantym i Nowosilcowem.

Na czele tego ruchu antipolskiego stali przecie wszyscy luminarze ówczesnej myśli rosyjskiej: historyk Karamzin i poeta Żukowski.

I "samego" Puszkina nienawiść do Polski naszej historja całkowicie stwierdziła. Puszkin, serwilista, zjednywając sobie łaski carskie, schlebiał mu w głośnym wierszu: "Klewjetnikam Rossji" (Potwarcom Rosji), winszując serdecznie upadku Warszawy (1831). Puszkin wymyślał... Mickiewiczowi, ośmielając się nazwać go... "pochlebcą, czerni burzliwej", jak poeta carski nazwał powstańców naszych (wiersz, specjalnie poświęcony Mickiewiczowi).

Są to powszechnie znane objawy... miłości ku nam Moskali (nb. nie rządy). Dzięki poszukiwaniom J. Grabca, wiemy już również, że w r. 1863 cała Rosja aż dygotała z nienawiści do Polski. Wiedzieliśmy dawno, że polakożercom wtedy przodowali: Katkow, redaktor "Mosk. wiedom.", Aksakow, red. "Russj"; oraz Filaret, metropolita moskiewski.

Otóż Grabiec stwierdza, że niemniej nienawistnie odnosili się w r. 1863—64 do Polski naszej, pławiący się we krwi w obronie wolności, — wszyscy znowu arystokraci ducha moskiewskiego, z **T u r g i e n j e w e m i N i e k r a s o w e m** na czele.

Dziwna, doprawdy, ta psychika rosyjska! Wszak ci dwaj, głośni pisarze rosyjscy, sami byli od cara nękani za swój "liberalizm" i tendencje antidespotyczne, ale na gruncie nienawiści do Polski ściśle z despotą się łączyli i kojarzyli...

Czyż to nie obala naszej wiary naiwnej, w "połozumny szereg innych" — ...

STEFAN ŻEROMSKI. 1

Złe spojrzenie.

—o—

„Za wieczny niepowrót zmarłych,
Za konających bezsilność" ..
Juljan Tuwim. „Litania".

Przeżycie wewnętrzne, które ma być tutaj uprzytomnione, zdarzyło się w półtora roku mniej więcej po śmierci dziewiętnastoletniego młodzieńca, syna doktora Zenona Ł..., prowincjonalnego lekarza w środkowej "Galicji". Zmarły był jedynakiem. Zgasł w ciągu krótkiego czasu na galopujące suchoty. Na nic się nie zdała wiedza ojca, jego znakomitych kolegów i przyjaciół, wszelkie ich wysiłki, zabiegi i środki zaradcze. Po śmierci syna doktór Ł. pozostał w tem samem miejscu i w tym samym domu. Po dawnemu leczył pacjentów i przykładał się wśród swego otoczenia do spełniania różnych obowiązków społecznych. Sąsiedzi wzdychali przelotnie, patrząc na niego i mrużyli oczy z tak zwanem współczuciem, którego, po prawdzie, nikt nie czuł i czuć nie mógł. Potem i to ustało. Zapomnieli. Któż bowiem i jakim sposobem może mieć wiadomość o istocie cudzej, zwłaszcza wewnętrznej niedoli?

Ludzie nowi, przyjezdni, którym zdarzyło się zawierać znajomość z najbardziej wziętym z lekarzy tej środkowogalicyjskiej Abdery, z "nadzwyczajnym djagnostą", nie domyślali się wcale, że ów tęgi; spokojny; przenikliwy, przyjemny i wykwintny człowiek — jak mówiono "gentelman w każdym calu", — miał niedawno tak ciężkie przejście. Sam doktór Zenon mocował się ze swoją klęską, jak na mądrego mężczyznę i świadomego lekarza przystało. Wiedział, że jego przebita dusza nie może na ziemi znaleźć przyjaciela. Możnaby powiedzieć, że pierwszy okres po śmierci syna zniósł lepiej, niż okresy późniejsze. W miarę oddalenia od tamtych chwil, coś ssało się coraz bardziej w zegarze wytrwania. Przedewszystkiem — co do pracy lekarskiej. Tuż po katastrofie doktór Zenon zapomocą tej właśnie praktyki "ubijał" swą boleść, przydeptywał ją szybkimi, dalekimi marszami do chorych. Zniezculał się pracą, jak chloroformem. Nie zostawiał sobie wolnego czasu na obcowanie oko w oko z nagłem uczuciem. Mówiąc w najgłębszym już sekrecie, obrazami srogich ludzkich cierpień opijał się, jakoby winem tęgiem i uodporniał, jak spirytusem. Patrzał dzień w dzień, a częstokroć w ciągu długich nocy na udowodnienia i unaocznienia że nie on jeden jest skazańcem. Przesiadywał u wezgłowia chorych dzieci ponad wszelką normę i miarę, już nie jako lekarz, lecz jak pielęgniarz. Wydobywał z objęć śmierci główiny płonące od ogniów gorączki i powracał uśmiechy na twarze udręczone. Gdy ojcowie i matki witali jego zjawienie się łzami radości, a żegnali je błogosławieństwem, on sam szedł wśród tych objawów gnuśny w sobie, zaledwie postrzegając, czego w istocie dokonał. Ten szczególny nastrój uczynił zeń znakomitego lekarza. Nie żywych ludzi leczył ten pielęgniarz, filantrop i dobroczyńca lecz mocował się z samemi chorobami. Ścigał je w kryjówkach i niedosięgłych pieczarach bytowania, zupełnie jak gdyby polował na tajemnicze potwory, były okrutne i straszliwe w swej strukturze sekretnej, wymykającej się z pod objęcia przenikliwości ludzkiego rozumu.

Zagadkowe stwory przyrody — tyfus plamisty, szkarlatyna, ospa, nosacizna; gruźlica i tak nieskończony szereg innych — pociągały go teraz nie tak jak dawniej. W głuchoniemej pasji swej mścił się teraz na nich, wyrywał je z dziupli i skrytek chwytał w pół drogi, umiał w lot poznać się na ich planach, wybiegach, narowach i zdradzieckich przyczajeniach, na ich podspodniem życiu, splecionem z krwią, kośćmi i mięśniami człowieka, a tak nieubłaganie wrogiem tej krwi, kościom i mięśniom. Tak to wytrwale i niemal bez chwili przerwy pracując z wytężeniem wszystkiego rozumu, pamięci, czujności, zdobytej i wciąż przez studja pomnażanej wiedzy operując myślą ćwiczoną i nieomylnie dokładną, — doktór Zenon sam na sam zostając ze sobą, ocknąwszy się ze snu w nocy, idąc w dal i powracając do punktu wyjścia, nie mógł znaleźć przedmiotu, czy tematu, o którymby mógł myśleć. Jego własna, istotna; niejako wewnętrzna, myślześlizgiwała się ze wszystkich rzeczy tego świata i ze wszelkich pojęć napełniających świat wewnętrzny. Zaprawdę — ten tak rozumny człowiek — nie mógł o niczem myśleć. Wszystkie myśli zlatywały w otchłań czasu i niosły się w przestrzeń. Miesiąc jest taki a taki, dzień taki a taki w miesiącu, upłynęło tyle a tyle miesięcy, tyle dni, — oto były istotne, wewnętrzne myśli. Trzeba dziś, lub nazajutrz iść w takim a takim kierunku, do tych oto ludzi, a raczej do nazwisk wypisanych w lekarskim karnecie, — oto była wszystka, wewnętrzna wolni. I tak oto, — jako wspólnicy drogi życia, — stowarzyszyli się z osieroconym jedyny towarzysz — pusty czas — i jedyna towarzyszka — jałowa przestrzeń.

Wszystko zaś inne było obojętną i obcą miazgą przydarzeń.

(C. d. n.).

—o—

nofilstwo" (?!) Moskali, wobec naszej walki z pogromcami Rosji?!

Ale idźmy dalej! Toć nawet tzw. kadeci, partja "wolności ludu", oburzali się na nas z powodu projektu, zresztą zmyślonego, posłów naszych w Petersburgu domagania się autonomji dla Kongresówki.

Czyż nie dowiodło wreszcie swej nienawiści społeczeństwo rosyjskie, gdy przez usta swoich przedstawicieli w dumie petersburskiej zwalczało z zajadłością projekt rządowy nadania samorządom miejskim w b. Królestwie prawa posługiwania się językiem polskim.

Wszak te dąsy na Polskę naszych "przyjaciół" (!!) musiał wtedy hamować nawet p. Goremykin, premjer rosyjski, wyczuwają już snać wojnę w powietrzu. Rzecz się działa w r. 1913.

Dość jest wreszcie przypomnieć sobie stanowisko polakożercze stałe całej niemal prasy rosyjskiej, z małemi jeno wyjątkami, aby do bredni i bzdurstw zaliczyć bezwzględnie zapewnienia p. Rodiczewa, czynione zresztą, jak już wiemy, ze względów utylitarnych i nie bez rachuby na naszą naiwność. Przecholował jednak p. Rodiczew. Czesnym każdemu być można: to przecie prawo... wolnościowe Nie należy wszakże tego przywileju... nadużywać. Owszem, trzeba w korzystaniu zeń zachować pewne... umiarkowanie.

Polskie społeczeństwo na kresach wschodnich dziwi się dwu rzeczom:

1) zbyt długiemu w tej sprawie palącej wahan u się rządu polskiego;

2) ograniczenia wysiedlania Moskali jedynie do Warszawy, z całkowitem pominięciem prowincji, nawet kresów wsch., choć tu, wobec bliskości frontu; ci nasi "najserdeczniejsi" wyrządzić nam mogą szkody i krzywdy najwięcej.

Sapienti sat...

Idem:

——o——

O zachowanie się min. Bartla.

Warszawa, 30 czerwca 1920.

Od posła Jana Dąbskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie.

„Przed kilku dniami ukazał się w „Kurjerze Lwowskim" artykuł „z kół politycznych" z ostrym i wysoce niesprawiedliwym atakiem na obecnego ministra koleji p. Bartla, z powodu jego rzekomego zachowania się podczas przesilenia gabinetowego.

Znając dokładnie przebieg tego przesilenia, mogę z całą stanowczością stwierdzić, że zachowanie się p. ministra Bartla było zupełnie poprawne i lojalne, zwłaszcza że p. B. nie jest związany organizacyjnie z żadną partją polityczną. Fakt zaś, że p. Bartel przyjął stanowisko ministra koleji w tak ciężkiej chwili dowodzi tylko jego wysokiego poczucia obywatelskiego i przeświadczenia, że nasza sieć kolejowa, bez względu na charakter gabinetów, musi działać sprawnie, bo od tego zależy i wojna i pokój i sprawność całego naszego życia. Za to należy się p. B. nie krytyka, ale wdzięczność całego narodu, bo prowadzenie tak ciężkiego i odpowiedzialnego resortu w obecnej chwili, to nie siedzenie na laurach, ale ciężka praca i jeszcze cięższa odpowiedzialność.

Elementarna uczciwość nakazuje mi zamieścić tych kilka słów wyjaśnienia, których opublikowania Szan. Redakcja, stojąca od tylu lat na straży sprawiedliwości, zapewne mi nie odmówi.

Jan Dąbski
poseł na Sejmie.

* * *

Stwierdzamy, iż korespondencja oceniająca postępowanie min. Bartla nie pochodzi od stałego naszego korespondenta warszawskiego (M.); została nam nadesłana z zewnątrz redakcji.

——o——

Ludendorff sprzymierzeńcem bolszewików.

"Eclair" ogłasza list generała Ludendorffa do generała Hoffmanna, datowany z d. 28 listopada 1918. Z listu dowiadujemy się, że po pokoju w Brześciu Litewskim postanowiły Niemcy popierać w Rosji zarówno bolszewików jak i monarchistów, "aby grę uczynić pewną w ten sposób i w żadnym wypadku nie stracić". Ponieważ przyszłość, wedle Ludendorffa, należy do bolszewików, więc ich przedewszystkiem trzeba popierać, mając na celu przymierze z Rosją, "gdyż tylko pod tym warunkiem będzie można zapobiec konsekwencjom naszej klęski i zrealizować w krótkim przeciągu czasu ideę odwetu, prowadząc armje czerwone aż nad Ren". Następnie Ludendorff podaje plan organizacji propagandy sowietystycznej przez oficerów, żołnierzy i jeńców niemieckich. "Instrukcje szczegółowe dla organizacji sekcji propagandy przesyłane będą przez specjalnych kurjerów Kredyty dla tych sekcji udzielane być muszą z tajnych kas komenderujących armji odnośnych aż do otrzymania specjalnych rozkazów. Nie należy ograniczać wydatków".

Wypadki przekonały nas o ścisłem porozumieniu między bolszewikami a militarystami pruskimi. Zamach Kappa, jako pendant do ofenzywy bolszewickiej, oraz żywy udział Niemców w akcji wojennej bolszewików są tego dowodem. Wszak niedawno jeszcze wspominały dzienniki zachodnie o wspólnym planie Brusiłowa i Ludendorffa.

——o——

Bolszewicy na wschodzie.

Gdy Krassin rozgościł się w Londynie i spełnia znakomicie rolę „zagadywania", jak pisze „Echo de Paris", propaganda bolszewicka na wschodzie czyni coraz to nowe postępy. Pół oficjalny dziennik perski „Iran" znajduje się zupełnie w rękach bolszewickich i nazywa Lenina drugim Mahometem, inne dzienniki sławią czerwone słońce moskiewskie oświecające wschód. Uniwersytety rosyjskie przepełnione są studentami tureckimi, perskimi i hinduskimi. Drukarnie bolszewickie nie ustają w pracy i cały wschód zaopatrują w dzieła propagandy.

——o——

Wojna z bolszewikami i solidarność polsko-francuska.

Le „Temps" poświęca długi artykuł cofnięciu się wojsk polskich na Ukrainie i zwraca uwagę na jedność akcji bolszewików oraz Niemców, którzy na granicy polskiej i na Litwie zebrali znaczne siły wojskowe. Jest to wszystko plan niemiecki, zdążający do obalenia Polski i Francji. Odwet, który sztab pruski pragnąłby odnieść w Polsce, byłby tylko przedmową odwetu nad Francją. Losy obu tych krajów są ściśle ze sobą związane, wszelkie ustępstwa Lloyda George'a na rzecz bolszewików doprowadziłyby tylko do wzmocnienia Niemiec i unicestwienia całego zwycięstwa.

——o——

Spór o wyspy Aland.

Spór o wyspy Aland między Finlandją a Szwecją przybrał bardzo ostrą formę. W odpowiedź na notę finlandzką, oskarżającą Szwecję o podsycanie rozruchów na wyspach Aland, p. Westmann poseł Szwecji w Helsingforsie, przybył do Stockholmu w celu dania pewnych wyjaśnień. Cały zatarg przedłożony ma być Lidze Narodów do rozstrzygnięcia, prasa finlandzka głośno protestuje przeciw takiemu załatwieniu sprawy. Niektóre dzienniki twierdzą, że Finlandja potrafi udowodnić swe prawa nie tylko do tych wysp lecz i do Norland, północnej wyspy Szwecji i że Szwecja będzie zmuszona te ziemie jej odstąpić.

W ten sposób kraje, które zdawały się przeznaczone do wejścia w porozumienie z sobą, stwarzając z Norwegją i Danją ligę państw skandynawskich, stają wobec siebie na wojennej stopie. Wjnowajce znaleźć łatwo, jest nim kraj, któremu by Liga skandynawska na Bałtyku bardzo zawadzała. "Echo de Paris" wskazuje na krecią robotę Niemiec, których agenci podjudzają Finlandję przeciw Szwecji, chcąc z niej utworzyć kolonję niemiecką. Już dziś ekonomicznie i finansowo kraj ten zależny jest od Niemiec, kapitały niemieckie w przemyśle, kultura niemiecka na uniwersytetach. Niemcy podsycając spór o wyspy Aland, myślą o sobie, mianowicie o możliwości stworzenia z tych wysp podstawy potęgi niemieckiej na Bałtyku. Spór ten, jak widzimy, musi zainteresować i Polskę; której obojętnem być nie może czy Niemcy zawładną Bałtykiem, czy nie.

——o——

Socjaliści francuscy żądają odwołania oficerów z Polski.

„Humanité" domaga się odwołania wszystkich misji francuskich z Polski. 19 lutego 1920 znajdowało się w Polsce 9 generałów, 29 pułkowników, 63 majorów, 196 kapitanów, 435 poruczników i podporuczników, razem 732 oficerów i 2120 żołnierzy. Obecnie rząd francuski postanowił odwołać 100 oficerów, co jednak nie zadawala socjalistów, którzy domagają się zaprzestania wszelkich kroków wojennych przeciw bolszewikom.

——o——

Przywódcy socjalistów francuskich w Rosji.

Po powrocie członków Labour Party z Rosji, udali się tam przedstawiciele socjalistów francuskich Cachin i Frossard w celu przeprowadzenia ankiety w państwie sowietów. Chodzi o rzucenie trwałych podstaw dla 3-ciej międzynarodówki.

Walka o prezydenturę Stanów Zjedn.

Kandydat partji republikańskiej w Ameryce, senator Harding, rozpoczął życie publiczne jako redaktor dziennika The Marion Star w Marion w stanie Ohio Był on tam zarazem redaktorem, właścicielem, zecerem i reporterem i dzięki swej energji uczynił dziennik ten z biegiem czasu jednym z najbardziej rozpowszechnionych dzienników prowincjonalnych łączących znaczną liczbę praacowników, akcjonarjuszy. Niewzruszony republikanin, odznaczał się jednak wielkiem poszanowaniem dla zdolności i wartości ludzi z przeciwnych obozów, co zyskało mu olbrzymią popularność. Głównie temu, że trzymał się z daleka od walk politycznych zawdzięcza swoje zwycięstwo. W polityce oczywiście jest zwolennikiem programu republikańskiego. przeciwnikiem traktatu wersalskiego Natomiast jego oświadczenie, że iść będzie śladami Roosevelta i oprze się na jego byłych stronnikach tj. na finansistach, wywołał pewne odruchy niezadowolenia nawet wśród republikanów. Senator Johnson i Borah nie rezygnują bynajmniej i nie przyrzekają Hardingowi poparcia. Niektóre dzienniki przewidują rozłam w partji republikańskiej. Hardingowi zarzucają zbytni konserwatyzm i mają mu za złe, że nie określił swego stanowiska wobec spraw tak ważnych, jak nacjonalizacja kolei i problemy robotnicze.

W razie zupełnego zwycięstwa Hardinga, teką spraw zagranicznych objąłby senator Lodge, autor sławnych zastrzeżeń do traktatu wersalskiego.

Partja demokratyczna wysuwa, natomiast kandydaturę wiceprezydenta Marschalla. Wogóle przypuszczają, że gdyby prez. Wilson usunął się zupełnie, szanse partji demokratycznej poszłyby znacznie w górę.

Zwolennicy polityki wilsonowskiej stawiają kandydaturę zięcia Wilsona, Mac Adoo, który jednak; będąc zwolennikiem udziału Ameryki w sprawach Europy, przyznaje, że traktat uznany być może tylko z zastrzeżeniami. Stara się on zgromadzić koło siebie socjalistów i radykałów. Opinja publiczna lęka się jego nieobliczalnych, oryginalnych pomysłów w polityce, np. jak projekt wykupienia Jamajki, wysp Honduras, Bermud etc.

NOWA PARTJA W AMERYCE.

Przywódca radykałów Hearst wskazuje na konieczność stworzenia nowej patji, której celem ma być, jak twierdzi "Echo de Paris", usunięcie finansistów od władzy politycznej i od wpływu na sprawy dotyczące naturalnego bogactwa Ameryki. Twierdzi on, że żywioły postępowe straciły całe zaufanie do dwu istniejących głównych partji: republikańskiej i demokratycznej.

"New York Herald" przypuszcza, że działalność Hearsta ma na celu głównie zmusić demokratów do sformułowania otwartego programu.

PROGRAM PARTJI REPUBLIKAŃSKIEJ W AMERYCE.

Program partji republ., podany przez "Journal de Genève", przedstawia się następująco:

Potępia on politykę zagraniczną prezydenta Wilsona, wskazując na zgubne jej rezultaty. Wypowiada się za polityką liberalną, opartą na podstawach moralnych, ale mającą przedewszystkiem na celu dobro Ameryki, które iść winno przed interesami innych narodów. Program republikański potępia traktat po-

kojowy i Ligę narodów, poleca utworzenie najwyższego trybunału międzynarodowego i przyrzeka w imieniu przyszłej administracji republikańskiej zawrzeć układ określający zobowiązania Ameryki wobec cywilizacji i ludzkości. Dalej republikanie potępiają politykę meksykańską Washingtonu i żądają by nie uznać żadnego rządu w Meksyku, nie dającego gwarancji, że prawa obywateli Stanów Zjednoczonych będą uszanowane. Wreszcie domagają się odrzucenia mandatu na Armenję, jako zbyt uciążliwego dla Ameryki.

Odezwa senatu uniwersytetu Jagiellońskiego do młodzieży.

Kraków. (Pat) Senat uniwersytetu Jagiellońskiego ogłosił następującą odezwę do młodzieży akademickiej:

Senat akademicki na ostatniem posiedzeniu swojem uchwalił poprzeć usiłowania młodzieży celem pozyskania ze swego grona jak największej liczby pracowników na terenach plebiscytowych. Senat uważa istotnie za obowiązek młodzieży akademickiej, aby, o ile nie jest pochłonięta pracą na innych posterunkach narodowych czy społecznych, oddała swoje siły na usługi akcji dla naszego narodu tak doniosłej a zarazem tak trudnej. Akcja ta wymaga zapału, ofiarności i wytrwałości, ale młodzież polska, która tak chętnie spieszyła zawsze czy to dla zwalczania epidemji nam grożących, czy to dla obrony zagrożonych naszych kresów, znajdzie w sobie z pewnością dostateczne zasoby tych przedmiotów. Byłoby rzeczą niewłaściwą wywierać na młodzież jakąkolwiek presję i zmuszać ją groźbami do spełnienia jej obowiązków. To też senat nie ma tego zamiaru. Ufa, że samo odwołanie się do jej patrjotycznego zapału najzupełniej wystarczy i będzie silniejszą presją od wszelkiego zagrożenia przez władze akademickie. Inicjatywa wyszła zresztą od samej młodzieży i senat liczy z całą pewnością, że myśl uczestnictwa w pracach plebiscytowych znajdzie w szerszych kołach młodzieży jak najsympatyczniejsze przyjęcie.

—o—

Zarządzenia przedplebiscytowe na Mazurach.

Olsztyn. (Pat) Komisja międzysojusznicza opublikowała we wszystkich pismach wezwanie, by w czasie przygotowawczym do plebiscytu, przed 15 lipca b. r., obie partje wstrzymały się od wszelkich wybryków, oraz aby spokój i porządek zachowane były w całym kraju. Równocześnie komisja ogłasza, że od 29 czerwca b. r. dozwolone jest znowu wywieszanie chorągwi, urządzanie zebrań i innych manifestacji publicznych, pod warunkiem, że te ostatnie będą zgłoszone w komisji na 48 godzin przed ich odbyciem.

Zjazd komitetów plebiscytowych.

Warszawa. (Tel. wł.) W gmachu Sejmu odbył się zjazd przedstawicieli komitetów plebiscytowych, na którym zjawili się przedstawiciele komitetów ze wszystkich ziem polskich. Uchwalono powołać radę plebiscytową, składającą się z delegatów wszystkich komitetów plebiscytowych.

Protesty przeciw przyspieszeniu plebiscytu we Warmji.

Sosnowice. (PAT.) Na zebraniu kolejarzy w Strzemierzycach z powodu nie odwołania terminu plebiscytowego przez radę najwyższą, uchwalono wysłać do Naczelnika państwa i do głównego komitetu plebiscytowego depeszę protestującą.

Bydgoszcz. (PAT.) Dziś odbył się tu wiec w sprawie plebiscytu warmińsko-mazurskiego przy udziale przeszło 5000 osób. Protestowano jak najenergiczniej przeciwko ustaleniu terminu głosowania na dzień 11 lipca b. r.

Gwałty niemieckie na terenach plebiscytowych.

Olsztyn. (Pat). Z Szczepankowa, powiatu ostrowskiego donoszą, że kontrolerzy polscy przy listach w tym powiecie są tak terroryzowani przez Niemców, że w obawie o własne życie chcą ustąpić.

Olsztyn. (Pat). Wracający dziś rano ze zjazdu spółek śpiewackich z Gecwałdu uczestnicy zjazdu, napadnięci zostali w pociągu, pomiędzy Wieselem a Herndorfem, przez bandę w sile około 100 ludzi. Jeden z bandytów rzucił się na p. Hahna z nożem w ręku i chciał go wyrzucić z pociągu. Po przybyciu do Olsztyna pobito pana Hahna jeszcze raz.

Niemcy żądają odwołania Korfantego.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Bytomia nadeszła wiadomość, że Ostmarkverein wysłał do Paryża delegację, która ma zażądać odwołania Korfantego ze stanowiska polskiego komisarza plebiscytowego.

Sprofanowanie kościoła przez bolszewików.

Warszawa. (Pat) „Kurjer Warszawski" donosi: Wedle wiadomości, które nadeszły wczoraj do Warszawy, kościół św. Katarzyny w Petersburgu sprofanowano, nibyto w odwet za klamliwie przypisywane nam przez bolszewików uszkodzenie soboru św. Zofji w Kijowie. Podobno tłum, podszczony przez bolszewików, zniszczył trumny, znajdujące się w podziemiach i sprofanował ołtarz.

Zatarg estońsko-łotewski.

Ryga. (Pat) Zatarg estońsko-łotewski zaostrza się. Rząd estoński zakomunikował Łotwie, że bezwzględnie zatrzymuje sobie Water, wzamian zaś oddaje Hanasz, miasteczko nad zatoką ryską i kilka wysepek. Zarówno Hanasz jak i wysepki znajdują się dotychczas pod władzą Estonji.

Ostry zatarg szwedzko-fiński.

Warszawa. (Tel. wł.) Ze Sztokholmu nadesźła wiadomość, że rząd szwedzki przewiduje zerwanie stosunków z Finlandją, na tle zatargu o wyspy Alanckie.

Kemal Mustafa ogłasza powszechne powstanie.

Paryż. (Pat). „Temps" otrzymał z Konsisntynoyola wiadomość, iż Mustafa Kemal basza ogłosił powszechne powstanie i zamierza zaatakować flanki armji greckiej.

Delegaci niemieccy na konferencji w Spaa.

Paryż. (Pat) Havas. Wiadomości otrzymane z Brukseli potwierdzają, że na konferencji w Spaa Niemcy będą reprezentowani przez kanclerza Rzeszy, ministra spraw zagranicznych, oraz sekretarzy stanu dla spraw finansowych i wojskowych. „Temps" podaje, iż przedstawicielem Włoch na konferencji międzynarodowej w Brukseli będzie hr. Sforza. Konferencja otwartą będzie w piątek pod przewodnictwem wybitnego przedstawiciela belgijskich sfer rządowych prawdopodobnie Hymansa Wedle informacji „Tempsa" konferencja zajmie się przedewszystkiem podziałem między sprzymierzonych odszkodowania niemieckiego.

Misja włoska w Rosji.

Wedle doniesień „Secolo" hr. Arawina, poseł włoski w Stockholmie udaje się do Rosji w sprawie uwolnienia jeńców włoskich.

—o—

Albańczycy zajęli Walonę.

Belgrad. (PAT.) Havas. Wedle depeszy otrzymanej tu z Istib, Albańczycy zajęli Walonę.

Nowy parlament rumuński.

Wedle doniesień "Journal de Genève" rząd rumuński mieć będzie większość 220 głosów przeciw 150 posłom rozmaitych partji atirządowych. Partje te jednak nie utworzą zwartego bloku opozycyjnego gdyż są między niemi tak wrogie stronnictwa jak partja liberalna i socjaliści. W każdym razie jedna trzecia posłów nowej Izby należy do opozycji.

—o—

Strajk konsumentów włoskich.

Rzym. (Tel. wł.) Strajk konsumentów pod hasłem „Nie kupować!" przybiera coraz większe rozmiary. Podług dat, dostarczonych przez tutejszy miejski urząd statystyczny, zmniejszyły się zakupy w ostatnim tygodniu o 38 prc.

Rozruchy w Niemczech z powodu drożyzny artykułów spożywczych.

Berlin. (Tel. wł.) Z Bremy donoszą o rozruchach na tle aprowizacyjnym. Sklepy plądrowano, skutkiem czego nazajutrz pozamykano w śródmieściu wszystkie sklepy z artykułami spożywczemi. Uwięziono 50 osób.

Oldenburg. (Tel. wł.) Kilkuset robotników kolejowych przeciągało ulicami i żądało obniżenia cen artykułów spożywczych, konfekcji i obuwia o dwie trzecie części. Kupcy zgodzili się na to. W sklepach ustanowiono komisje kontrolne.

W Delmerhorst tłum porozbijał sklepy manufakturów i z obuwiem.

Moguncja. (Tel. wł.) Na targu tygodniowym w Moguncji zaczęto plądrować artykuły żywności. Policja zaczęła strzelać do plądrujących i jednego z nich ciężko zraniła. W niektórych sklepach, na skutek rozruchów, obniżono znacznie ceny.

—o—

Marka polska idzie ciągle w górę.

Gdańsk. (PAT.) Kurs marki polskiej wzmacnia się coraz bardziej. Dziś wynosił on $25^{7}/_{8}$, czeki na Warszawę 26, kurs marki polskiej w Berlinie wynosił dziś 25·50, przekazy na Warszawę 26.

Sejm wybiera Radę obrony państwa.

Warszawa. (Pat) 157 posiedzenie Sejmu: Interpelacje wnieśli m. i.: pp. Dąbal i Okoń w sprawie robotników polskich we Francji. Ponieważ niektóre kluby nie zakończyły jeszcze narad, przystąpiono do

sprawy odszkodowań jakie Polska ma uzyskać od Niemców.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (nar. lud.) zaznaczył, że na zachodzie Europy nie istnieje już dziś zagadnienie wojny. Konferencja w Spaa ma powziąć uchwałę co do wysokości odszkodowań niemieckich. Niemcy już dawno twierdzili, że nie będą mogli sprostać ciężarom. Podczas przebiegu rokowań pokojowych Polska **uzyskała zupełnie uspokajającą deklaracje z kół francuskich, angielskich i amerykańskich.**

W ostatniej chwili przed podpisaniem traktatu zjawiło się **ograniczenie w art. 232**, że odszkodowanie należy się państwom sprzymierzonym za czas kiedy pozostawały w stanie wojennym z Niemcami. Moment ten wyzyskały Urząd likwidacyjny i ministerstwo spraw zagranicznych. Delegat rządu likwidacyjnego złożył w komisji odszkodowań memorjał wyjaśniający, że należy wyodrębnić b. Królestwo Kongresowe, które istniało aż do wybuchu wojny światowej jako odrębny organizm na zasadzie kongresu wiedeńskiego. Dlatego przez wypowiedzenie Niemcom wojny przez cara rosyjskiego, który równocześnie był królem polskim — **Królestwo Polskie z dniem 2. sierpnia 1914 rozpoczęło wojnę z Niemcami.** Drugą ważną datą jest dzień 30. marca 1917 kiedy to tymczasowy rząd rosyjski uznał niepodległość Polski. Moment ten został uznany w traktacie wersalskim. Pokój brzeski nie obowiązywał Polski, gdyż unja jej z Rosją była ostatecznie zerwana. Zresztą traktat wersalski uznał pokój brzeski za niebyły.

Dnia 4 czerwca 1917 r. dekret prezydenta republiki francuskiej stworzył narodową armję polską. Dekret ten ma niesłychanie doniosłe znaczenie historyczne, gdyż od tej chwili cała Polska była w stanie wojennym z państwami centralnemi. Traktat wersalski nie stwarza nowego państwa, lecz rewindykuje prawa państwa dawnego, jednego z najdawniejszych w Europie.

W sprawie zobowiązań zagranicznych państw zaborczych przyjęcie przez Polskę tych zobowiązań stwierdza znakomicie jej prawo do odszkodowań. — Niemcy starają się uderzyć taranem na sprawę pozostawienia w granicach Rzeszy G. Śląska. Za parę dni, w okresie, kiedy kraj nasz na wschodzie i wewnątrz przebywa tak ciężkie chwile, konferencja w Spaa będzie rozstrzygała sprawę odszkodowań

Komisja likwidacyjna przedkłada sejmowi do u. chwalenia rezolucję, wzywającą rząd do poczynienia wszelkich wysiłków w celu uzyskania dla Polski słusznego przydziału w odszkodowaniach ze strony Niemiec. — Rezolucję przyjęto.

Prezydent ministrów oświadczył, że Rada ministrów postanowiła w poniedziałek wysłanie noty czyniącej zadość powyższym postulatom

Przystąpiono do sprawy przyznania cywilnym emerytom nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego Gdy miano przystąpić do trzeciego czytania ustawy

o Radzie obrony narodowej,

w sprawie formalnej zabrał głos p. Daszyński i zawiadomił Izbę, że pięć klubów prosiło marszałka by był łaskaw zarządzić pauzę, podczas której możnaby się z konwentem senjorów naradzić nad sposobem obesłania tej Rady. Chodzi o to, czy ma się ich wybierać osobiście czy według klucza partyjnego.

Po dyskusji, w której p. Głąbiński oświadczył się przeciw wnioskowi, a premjer Grabski za nim, poczem p. Głąbiński cofnął swój protest, marszałek zarządził pauzę do godziny 2 i zaprosił konwent senjorów do swojego pokoju.

Po przerwie o godzinie 2'20 przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o Radzie obrony narodowej. Wniesione dwie poprawki, uzgodnione przez wszystkie stronnictwa, a obie wniesione przez p. Rataja (lud.), brzmią: Do art. II. a) W skład Rady wchodzi Naczelnik Państwa jako przewodniczący; b) Marszałek ustawodawczego sejmu; c) 10 posłów wyznaczonych przez sejm; d) Prezydent ministrów; e) 3 członków rządu, których wyznacza rada ministrów; f) Trzej przedstawiciele wojskowości, wyznaczeni przez Naczelnego Wodza.

Do art. V. poprawka brzmi: Radę zwołuje Naczelnik Państwa, wzgl. z jego upoważnienia prezydent rady ministrów. Do ważności uchwał potrzeba obecności 2/3 jej członków, w tem przynajmniej połowy jej posłów, w skład Rady wchodzących. Obie poprawki, jakoteż całą ustawę przyjęto jednomyślnie w trzeciem czytaniu.

Następnie wybrano do Rady obrony państwa następujących posłów: PSL. p. Rataj, zastępca p. Kiernik, Zw. lud. nar. p. Dmowski, zastępca p. Głąbiński, Nar. zjed. lud. p. Skulski, zastępca Dubanowicz; PPS. p. Barlicki, zastępca p. Ziemięcki; NPR. p. Chądzyński, zast. p. Fichna; Nar. chrześć. klub robotniczy p. Czerniawski, zast. Wichliński; Wyzwolenie p. Woźnicki, zast. p. Tabor; Klub pracy konstytucyjnej p. Fedorowicz, zast. p. Baworowski; Klub mieszczański p. De Rosset, zast. p. Tomaszkowski(?); PSL. lewica Stapiński, zast. Bochenek.

Przystąpiono do dalszego szczegółowego rozpatrywania

sprawy o walce z lichwą.

Sprawozdawca p. Grzędzielski (lud.) objaśnia poszczególne postanowienia przepisów, odnoszących się do zaopatrywania ludności w przedmioty powszechnego użytku.

P. Hartglas (sjon.) żąda, by w art. 24 wykreślono karę śmierci.

Przy art. 29 kierownik ministerstwa sprawiedliwości Morawski zażądał, aby przy karze więzienia od 6 miesięcy do 2 lat zamieścić także grzywnę od 10.000 do 100.000 marek, której podlegać mają paskarze, urządzający zmowę. Mowca prosi o zatrzymanie tekstu, proponowanego przez komisję aby sędziemu pozostawić jak największą ingerencję do indywidualizowania winy i kary i aby mogły być uwzględniane rozmaite odmienne ustawy dzielnicowe.

Poszczególne artykuły przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisję. Pozostała więc kara śmierci w art. 24 złagodzenie jej w art. 30.

Przyjęto też rezolucję p. Fichny (n. p. rob.), wzywającą rząd do przedłożenia w krótkim czasie sprawozdania z działalności urzędu walki z lichwą, oraz rezolucję Ostachowskiego (lud.), wzywającą rząd, aby przy ustanawianiu komisji dla badania cen uwzględniano propozycje sejmików powiatowych.

Wniosek nagły p. Diamanda, dotyczący terenów plebiscytowych, odłożono do jutrzejszego posiedzenia. Na jutrzejszem posiedzeniu odbędzie się trzecie czytanie ustawy o walce z lichwą.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4 po południu.

———

Osłabienie ofenzywy bolszewickiej.

(Od naszego referenta wojskowego).

(v) W ciągu 2 ostatnich dni front nasz nie doznał żadnej charakterystycznej zmiany, prócz ukończenia ewakuacji rejonu Mozyrza. Wszystkie ataki zostały odparte, w kilku zaś miejscach rozbiły wojska nasze koncentrujące się do uderzenia oddziały nieprzyjaciela, zanim zdołały przejść do akcji.

Na pierwszy plan wysuwają się walki w okolicach Zwiahla.

Wskutek przejścia Słuczy front nasz na niewielkim odcinku Jemielczyn - Połonne (około 60 km.) cofnął się, tworząc kształt napiętej do strzały cięciwy. Nieprzyjacielska kawalerja znalazła się w ramionach kąta, którego wierzchołek stanowi miejscowości Kryłów-Kilikijów.

Ten system brania, jakby w rozwarte nożyce, atakującego nieprzyjaciela, zyskał sobie wielkie wzięcie w sztabie francuskim w czasie ostatniej ofenzywy antyniemieckiej.

Z dzisiejszego komunikatu sztabu generalnego wynika, że oddziałom naszym powiodło się osadzenie nieprzyjacielskiej kawalerji i zmuszenie jej do bierności. Nadto trzeba wziąć pod uwagę, że kawalerja bolszewicka, operująca w rejonie Korzec-Kilikijów, jest bez przerwy w akcji od miesiąca z górą; że w czasie tej akcji poniosła niejednokrotnie poważne straty.

W rejonie Mozyrza wojska nasze, opuściwszy zbyt wysunięty cypl Kalenkowicz, oprą się zapewne na dobrej pozycji, jaką stanowi dolny bieg Ippy i Uborczy (dopływy Prypeci).

Ostatni dzień walk znamionuje znaczne osłabienie ataków bolszewickich. To decrescendo ofenzywy bolszewickiej staje się zrozumiałem, gdy sobie uprzytomnimy, że trwa ona od 22 b. m. i względnie biorąc pod uwagę marsze od 10 b. m. (piechota) a od 4 b. m. (kawalerja). Bardzo znamienne są wzmianki w komunikatach o silnym ogniu działowym na północnym skrzydle, gdzie poprzednio przeprowadzono żywą akcję wywiadowczą.

Dotychczasowych uderzających powodzeń kawalerji nieprzyjacielskiej nie należy bynajmniej przypisywać jakimś niezwykłym jej zaletom. Przyczyna leży w charakterze partyzanckim obecnej wojny i konstrukcji frontu.

Front dzisiejszy, ze względu na stosunek jego rozległości do mas wolczących, nie może być jednolitym, nieprzerwanym łańcuchem tyraljerskim, ale musi być szeregiem gniazd, nieraz luźno związanych.

Nie można w końcu dziś za mało przypominać opinji publicznej ścisłej korrelacji duchowej, jaka zachodzi między społeczeństwem a frontem.

Tężyzna moralna tyłów, kraju i opinji narodowej, to współwalczące; pomocne ramię dla żołnierza w ogniu. Skłonność do paniki i sjanie nastrojów klęskowych — to nóż wbijany z tyłu w plecy krwawiącego się żołnierza.

A podstaw do strachu nie ma. Nie jest nieprawdopodobnem, że w najbliższych dniach karta sytuacji odwróci się na naszą korzyść.

Wstyd.

Od kilku dni obiegają Lwów najbardziej fantastyczne i niepokojące pogłoski. Ci sami, którzy przed kilku tygodniami buńczucznie twierdzili, że idziemy do Czarnego Morza, Moskwy, Petersburga i niemal do Uralu sięgali, zawsze „z najlepszego źródła" informacje swe czerpiąc, ci sami dziś sieją panikę, rozpowiadając również „z najlepszego źródła", że „26. czerwca Równo zajęto, wczoraj Brody i że Tarnopol ewakuują". Pogłosek tych nawej nie trzeba dementować. Komunikatom naszego sztabu generalnego raczej wszystko inne możnaby zarzucić niż ukrywanie prawdy obywatelom. Toteż prawdziwych informatorów alarmujących pogłosek szukać trzeba na czarnej giełdzie i przy św. Jurze, w sferach naszych wrogów. Ale apelujemy do zdrowego rozsądku i do obywatelskiego honoru, powstrzymywać rozpędzone języki w haniebnym i bezsensownym plotkowaniu.

W przeciwnym razie władza polityczna byłaby zmuszona chwycić się jak najostrzejszych dorażnych środków przeciw rozsiewaczom fałszywych, alarmujących, a bezmyślnie powtarzanych pogłosek o sytuacji na froncie, o władzach państwowych, o najwyżej postawionych osobach i bez apelacji skazywać je na grzywny idące w tysiące marek i dłuższe więzienie.

Wiemy wprawdzie, że Lwów ze wszystkich miast polskich tyle przeszedł podczas wojny, że nerwy jego są stargane, ale Lwów właśnie powinien być najbardziej tkliwym na punkcie honoru obywatelskiego. Bierzmy zresztą przykład z oficerów lub żołnierzy, którzy z misją z frontu na kilka godzin do Lwowa przyjeżdżają: z jaką rezerwą wyrażają się o przejściowych niepowodzeniach, z jaką niezachwianą otuchą patrzą w przyszłość. Natomiast nie zawsze można to mówić o tych wielu pp. oficerach, których fryzura bez zarzutu i bez skazy mundur, nietknięty deszczami, słońcem, ni noclegami w polu, zbyt jasno wskazuje, że znane są im jedynie „okopy" ul. Akademickiej i Legjonów i „pozycje" Musiałowicza i Zaleskiego. Niewątpimy, że przedewszystkiem tym panom, perorującym o wszystkiem i krytykujących wszystkich, w tramwajach, kawiarniach, i na innych miejscach publicznych, stosowny cyrkularz D. O. G., ostro przypomni obowiązującą dyskrecję, lecz przedewszystkiem przywiedzie ich do zdrowego rozsądku, no i że Naczelne Dowództwo dowie się, iż setki nadliczbowych oficerów we Lwowie, umieszczonych w biurach, pragnie jak najrychlej na froncie zająć miejsca zabitych i rannych kolegów.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Nawiedzenie NPM.; gr. kat. Jndy ap. Jutro rz. kat. Alfreda; gr. kat. Metodyja. — Wschód słońca 3·57, zachód 8·14.

We Lwowie.

— ZE WZGLĘDU NA ZNACZENIE SYTUACJI WOJENNEJ i na ogólne zainteresowanie się nią, pomieszczamy prawie codzień artykuły na ten temat naszego referenta wojskowego (v), pisane w nocy, na podstawie ostatniego komunikatu wojennego. Artykuły te zdobyły sobie powszechne uznanie w prasie nietylko polskiej, ale i zagranicznej. Dowodem tego są przedruki w "Czasie", warszawskim "Przeglądzie Wieczornym", licznych pismach prowincjonalnych Królestwa, czeskim "Venkovie" i w. i.

— OBCHÓD AMERYKAŃSKIEGO ŚWIĘTA WOLNOŚCI. We Lwowie zawiązał się komitet w celu urządzenia w naszem mieście obchodu święta wolności Ameryki, które na ziemi amerykańskiej obchodzone będzie 4 lipca. Przewodniczącym komitetu wybrano ks. arcyb. Bilczewskiego, zastępcami: ks. biskupa Twardowskiego i wiceprez. m. Objirka. Komitet odbył już posiedzenie przy udziale reprezentantów rady miejskiej, wojskowości, towarzystw i organizacji. Uchwalono następujący program: Rano d. 4 lipca pobudka orkiestry wojskowej przez ulice miasta. Uroczyste nabożeństwa w katedrze rz.-kat. i ormiańskiej. Wysłanie delegacji komitetu i prezydjum miasta do konsula amerykańskiego, mieszkającego we Lwowie w celu złożenia życzeń z okazji święta. Uroczyste zebranie o g. 12 w południe w sali ratuszowej. Po południu zabawa dla dziatwy na polanie pod kopcem Unji Lubelskiej.

— Gener. delegat rządu dr. Gałecki wyjechał do Warszawy, skąd wróci w niedzielę.

— ZJAZD PIEKARZY WE LWOWIE. W sprawach organizacyjnych obradował w naszem mieście przez dwa dni zjazd majstrów piekarskich z Małopolski i z dawnej Kongresówki. Wygłoszono odpowiednie referaty, poczem uchwalono założyć organizację zawodową w całem państwie i wezwać piekarzy warszawskich i poznańskich o przystąpienie do tej akcji. Siedzibą organizacji będzie Warszawa. Uchwalono też założyć spółkę majstrów piekarskich celem zakupna materjałów surowych i narzędzi, potrzebnych do zawodu piekarskiego. Siedzibą Spółki będzie Lwów. Zorganizowaniem majstrów piekarskich w małych miastach zajmie się komitet, urzędujący we Lwowie w łonie korporacji. Założeniem młyna akcyjnego zająć się ma wydział lwowskiej korporacji w porozumieniu z kołem młynarzy. Zjazd uchwalił też założenie gazety zawodowej. Apelem, aby podpisywano pożyczkę "Odrodzenia" ło-

kowano fundusze korporacji piekarskich w obligach pożyczki państwowej zakończono zjazd, z postanowieniem, że następny zjazd zwołany będzie do Warszawy.

— **STYPENDJA DLA TECHNIKÓW.** Ministerstwo robót publicznych zamierza nadać 16 stypendjów po 5.000 Mk. rocznie kandydatom, którzy zdali egzamin dojrzałości w gimnazjum lub w szkołach realnych z postępem celującym, a zamierzają się zapisać na wydział inżynierji we Lwowie lub Gdańsku, o ile zobowiążą się po ukończeniu studjów wstąpić na żądanie ministerstwa robót publicznych do służby państwowej na lat 5. Podania należy wnosić do ministerstwa robót publicznych za pośrednictwem rektoratu do końca sierpnia br. Stypendjum wypłacane będzie w ratach półrocznych z dołu.

— **ZAMYKANIE WODOCIĄGÓW.** Piszą nam: Mamy obecnie lato. Każdy wraca z biura i pracy chce orzeźwić swój organizm świeżą wodą — niestety wody niema, bo zamknięta.

W jednej dzielnicy zamykają o 12 w południe — w drugiej o 2, rozmaicie. Brak wody do siódmej, potem otwiera się wodociąg na godzinę. Chcesz się przyjacielu wykąpać, nie możesz, bo w łazience lichej trzeba ogrzewać wodę dłużej — musisz więc rezygnować z tego szczęścia i myj się na raty, bo woda na kartki. Wszystkiego nam brak — niechże więc wody nam miasto nie skąpi i nie zamyka.

— **Wypadek z granatem.** Do ślusarni przy ul. Sykstuskiej 12 przyniósł nieznany chłopak granat do odczyszczenia. Podczas czyszczenia granat eksplodował i ciężko poranił robotnika ślusarskiego Hermana Bahschutza. Pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowie.

— **Zatrucie morfiną.** Na stację ratunkową przywieziono Karolinę Urbańską, 22 lat liczącą, która doznała zatrucia organizmu przez zastrzyknięcie większej dawki morfiny. Po daniu antidotum, pozostawiono ją opiece lekarskiej. Nie wiadomo czy jest to zamach samobójczy czy też przypadkowo wstrzyknięto za wielką dawkę morfiny. Jest to już drugi z rzędu fakt zatrucia. Istnieje przepuszczenie, że osoby zatrute należały prawdopodobnie do klubu morfinistów, który niezawodnie we Lwowie istnieje.

W Polsce i na świecie.

— **PROF. NARUTOWICZ,** nowy minister robót publicznych, pochodzi ze Żmudzi. Ukończył instytut technologiczny w Petersburgu, a następnie studjował za granicą, głównie w Szwajcarji, gdzie specjalizował się w robotach wodnych. Przez czas jakiś prowadził w St. Gallen biuro techniczne. Następnie powołany był na katedrę robót wodnych Politechniki w Zurychu i dotychczas zajmuje to stanowisko. Obecnie jest tam dziekanem wydziału inżynierji. Od pewnego czasu piastuje prof. Narutowicz godność prezesa międzynarodowej komisji Renu.

— **Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO.** Z Kazimierza nad Wisłą donoszą nam: Odbył się tu zjazd polskiego Tow. Krajoznawczego, poświęcony odbudowie miasta Kazimierza. Zjazd powziął uchwałę przyłączając się do protestu narodu polskiego przeciwko wyznaczeniu terminu plebiscytu w Warmji i na Mazurach na 11. lipca. Następnie zwrócił się zjazd do rządu o jak najszybszą odbudowę Kazimierza.

— **Z karty żałobnej.** W Zakopanem zmarł znany artysta malarz Włodzimierz Błocki.

— **ODEBRANIE PASZPORTU WITYKOWI.** Znany na bruku lwowskim socjalista Semen Wityk, który odegrał wybitną rolę w zamachu ukraińskim w r. 1918, spotkał się obecnie z wielkim despektem. — Oto — jak donosi "Hromadska dumka" — poselstwo ukraińskie we Wiedniu odebrało Witykowi paszport ministra ukraińskiej narodnej republiki dla spraw Galicji, przy pomocy którego urządzał wędrówki ministerjalne po Europie. Posada tego ministra była zniesiona jeszcze ubiegłego roku, przed "katastrofą kamieniecką", lecz Wityk nie spieszył się zlikwidować swego wysokiego stanowiska. "I tak p. Wityk — dodaje "Hrom. dumka" — ministrował rok za kordonem, a umie on "ministrować"...

— **Misja szwajcarskiego Czerwonego krzyża na Ukrainie.** „Gasette de Lousanne" donosi, że komitet międzynarodowy „Czerwonego krzyża" wysłał na Ukrainę pierwszy oddział sanitarny. Misja składa się z lekarzy szwajcarskich i personalu pomocniczego.

— **Ukraiński komisarjat.** „Wpered" donosi z Mohylewa: „Komunistyczny kongres Ukrainy, który obradował w Charkowie, zatwierdził ukraiński sowiecki komisarjat z Rakowskim na czele. Wśród komisarzy jest pięciu komunistów ukraińskich".

— **Ukarani sjoniści.** Przed sądem okręgowym w Łodzi stawali wczoraj Lazar i Izrael Kahanowie, redaktorowie i wydawcy żargonowego pisma „Volksblatt" oraz współpracownik tegoż pisma Bernard Singer, oskarżeni z art. 129 u. k. o zamieszczenie artykułów podburzających jedną część ludności przeciwko drugiej. Sąd skazał Lazara Kahanego na 10 miesięcy, Bernarda Singera na 6 miesięcy a Izraela Kahanego na jeden miesiąc aresztu z zamianą na 500 mk. grzywny.

— **Strajk tramwajowy** grozi w Berlinie. Domagają się oni podwyżki płac, która obciążyłaby budżet miejski kwotą 50 miljonów marek rocznie.

Komunikaty.

Państwowa Szkoła Miernicza we Lwowie. Przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie zostaje otwarta Państwowa Szkoła Miernicza od 15-go września br. Nauka trwać będzie 5 semestrów. Celem tej szkoły jest wykształcenie uczniów na samodzielnych geometrów, dla służby państwowej i prywatnej.

Na rok I. państwowej szkoły mierniczej mogą być przyjęci uczniowie z ukończoną VI. klasą szkół średnich.

Na roczny kurs przygotowawczy do Państwowej Szkoły Mierniczej, mogą być przyjęci uczniowie z ukończoną IV. klasą szkół średnich lub ukończoną szkołą wydziałową o ile z dadzą z dobrym postępem egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki.

Zgłoszenia listowne lub osobiste przyjmuje dyrekcja Państw. Szkoły Przemysłowej we Lwowie, ul. Snopkowska 47. 3870

—o—

Małopolski zakład odzieży, przedtem galic. krajowy zakład odzieży, posiada obecnie na składzie (Jagiellońska 20.) materjały ubraniowe męskie, paltetowe, podszewkowe, płótna na bieliznę i pościel oraz materjały konfekcji damskiej. Karty zapotrzebowania zostały zniesione.

—o—

Polskie Towarzystwo filozoficzne. Dziś o 8 wieczór odbędzie się w lokalu seminarjum filozoficznego 209 posiedzenie naukowe, na którem p. dr. Franciszek Smolka wygłosi odczyt p. t.: „Paradoksy logiczne a logika trójwartościowa", w sobotę 3 bm. o g. 8 w. odbędzie się 210 posiedzenie naukowe, poświęcone dyskusji nad odczytami prof. dra J. Łukasiewicza: „O pojęciu możliwości" i „Logika trójwartościowa".

Przeciw paskarzom.

Orgie na targach lwowskich trwają bez przerwy. Paskarstwo kwitnie. Taryfa maksymalna w poniewierce. Baby wymyślają „kapeluszowym paniom" od żebraczek. Kontroli nie ma prawie żadnej.

Jeżeli tak się dzieje, to jest to w znacznej części także winą ludności, która nie dość energicznie upomina się o swoje prawa, i nie dość skwapliwie donosi o orgjach na targach lwowskich p. prezydentowi miasta Lwowa Neumannowi i dyrektorowi magistratu p. Chęcińskiemu. Wszak biura ich otwarte. Wstęp wolny dla wszystkich!

Urzędowy „Monitor Polski", wychodzący w Warszawie, zamieszcza odezwę do ludności, zachęcającą do energicznej walki z drożyzną towarów, i wskazującą na przykład Stanów Zjednoczonych, Anglji i Francji, gdzie nagłe przerwanie zbytu spowodowało znaczną zniżkę. Odezwa kończy się słowami:

„Dotychczas pokutuje wśród nas przesąd, że zawiadomienie władzy o przestępstwie jest denuncjacją, a jednak w tych wypadkach, jak wykrycie paskarskiego składu, jest to czyn obywatelski, jest to krok ku zwalczaniu drożyzny.

Urząd walki z lichwą i spekulacją, którego obowiązkiem jest tępienie paskarstwa, nie może sam podołać zadaniu i wykryć wszystkich spekulantów, musi mu w tem dopomódz społeczeństwo, zawiadamiając o każdym zauważonym wypadku magazynowania towarów.

Każde takie zawiadomienie spotka się z **pełnem uznaniem władz,** o ile nie będzie fałszywem oskarżeniem, przyczem zawiadamiający mogą być pewni całkowitej dyskrecji ze strony urzędu, a w pewnych wypadkach mogą nawet żądać poważnej nagrody, w postaci prowizji od wartości wykrytych towarów.

Musimy zwalczać paskarstwo; społeczeństwo we własnym interesie musi doprowadzić do zniżki cen. A zatem wykrywajmy paskarskie składy i demaskujmy paskarzy!".

Demaskujmy przedewszystkiem **paskarzy na targach lwowskich,** przekraczających taryfę maksymalną, i zawiadamiajmy o każdem nadużyciu p. prezydenta miasta i dyrektora magistratu.

Będzie to — jak powiada „Monitor" — **czynem obywatelskim,** krokiem ku zwalczaniu drożyzny.

Obowiązkiem obywatelskim jest

tępienie paskarstwa.

Spełnijmy ten obowiązek.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

List otwarty.

Do Pana Ministra spraw zagranicznych w Warszawie.

Jako byłemu obywatelowi austrjackiemu, zamieszkałemu w Paryżu przy ul. Beaux certi 10., przez przeciąg lat czterech od r. 1910—1914. zasekwestrowano w r. 1914 podczas mej nieobecności cały majątek — złożony z luksusowego urządzenia sześciu pokoi, bielizny, srebra, całej garderoby, pościeli, obrazów, słowem całe zasobne urządzenie domowe wartości do 100 frk., dalej zabrano 3.000 frk. gotówką, 25 szt. akcji Thomson, wartości z dywidendami zwyż 50.000 frk., fabrykę lodu i wody sodowej w Casabanka (Marokko) wartości około 100.000 frk., dalej willę z 10.000 mg. ogrodu w samym środku stołecznego miasta Marakesh w Marokku wartości kroci owej może dziś milionowej. Lekko licząc wartość całego zabranego mi majątku wynosi od 500.000 do miliona franków. Podania o zniesienie sekwestru wnosiłem od początku istnienia państwa polskiego od r. 1918., zawsze przez ministerjum spraw zewnętrznych, a raz jeden 19. maja 1919 r., wprost przez konsulat francuski w Warszawie. Zawsze kazano mi czekać i wrzucano podania moje do kosza w którym spokojnie w Paryżu spoczywały, a **było ich aż sześć! Nareszcie po dwóch latach starań i kosztów,** otrzymałem od konsula polskiego w Paryżu któremu za bytności w Warszawie osobiście sprawę poleciłem, odpowiedź, że konsulat nie ma ani ludzi, ani pieniędzy, aby sprawy klientów osobiście popierać. Wobec tego, że sprawa powyższa była w międzyczasie trzy razy z urzędu urgowana przez ministra p. Patka, a dwa razy przez p. wiceministra Dąbskiego — że panowie z konsulatu polskiego podań moich z kosza znaleść nie mogli, a mój majątek we Francji marniał i przepadał — upraszam publicznie p. Ministra o poparcie tej sprawy, gdyż przed dwoma miesiącami przeznaczyłem moją we Francji pretensję na rzecz Pożyczki Odrodzenia. Sprawa ta dotyczy więc obecnie **posiadanie skarbu państwa,** a suma pół miliona i więcej franków nie jest tak małej wagi — może więc dla dobra skarbu państwa władze konsularne więcej okażą zainteresowania, jak dla osoby prywatnej, gdyż o ile mi wiadomo ze skarbu państwa pobierają także urzędnicy konsulatu swe pensje.

Lwów, 1. lipca 1920.

4545 **Zdzisław Brunicki.**

Gwałty ukraińskie w Brzeżanach.

Z IZBY SĄDOWEJ

Lwów 1 lipca 1920.

W czwartym dniu rozprawy przesłuchiwano świadków. Św. Konysz zeznał, że będąc na wiecu słyszał, jak Staruch wzywał zgromadzonych tam żołnierzy i cywilnych do tępienia Polaków. Św. Franciszek Bogucki, ppułk. wojsk polskich, b. naczelnik kasy oszczędności w Brzeżanach, dostał nakaz wyprowadzenia się z budynku kasy oszczędności a gdy opierał się temu, twierdząc, że zapłacił czynsz do września, osk. Maślak oświadczył, że wobec tego wyrzucą go z mieszkania przemocą. Pewien adwokat wstawiał się za świadkiem u osk. Maślaka, aby cofnął nakaz wyprowadzenia, na co odparł osk. Maślak, że Bogucki nie chciał podpisać deklaracji na wierność rządowi ukraińskiemu i dlatego musi ciepieć. Pod groźbą aresztowania świadek musiał mieszkanie opuścić, przyczem poniósł szkodę około 2.000 koron. Świadek słyszał rozmowę dwóch chłopów ruskich, wracających z wiecu, na którym przemawiał osk. Staruch Jeden z nich prawił: "Staruch mówił ciągle to samo: "byty, rizaty Polakiw", mnie już uszy z tego bolą, bo mam żonę Polkę, więc kogo ja będę rżnął?"

Sw. Nasadówna opowiadała o swoich bolesnych przejściach podczas aresztowania i konwojowania, kiedy to jakiś oficer ukrajiński pobił ją brutalnie kamieniem do krwi, aż zemdlała.

Św. Eleonora Wiązak słyszała na rynku podczas zgromadzenia żołnierzy i ludności cywilnej przemówienie Starucha, skierowane w bardzo nienawistnym tonie przeciw Polakom.

Św. Zenon Łysakowski stwierdza, że Staruch mówił na wiecu w rynku: "nie bierzcie Lachów do niewoli, lecz róbcie z nimi porządek na miejscu" a na wiecu w Sokole słyszał słowa Starucha: "rżnąć Lachów, nic im nie sprzedawać, niech zdechną z głodu!" Św. Karol Czech potwierdza, że całe przemówienie Starucha w Sokole skierowane było przeciw Polakom, a zwłaszcza walczącym na froncie. Również św. Jan Cewe był na tym wiecu i potwierdza to, co powyższy świadek, nadto dodaje, że przy końcu przemówienia powiedział Staruch: "zaprosimy Polaków na pierogi, ale nie ze śmietaną, lecz z krwią".

Na popołudniowej rozprawie przesłuchano kilku świadków. Ważniejsze zeznania złożyli: św. Wojciech Rusiński, budowniczy, zaprzysiężony; który był na dwóch wiecach i słyszał, jak Staruch mówił: "bijcie Polaków na każdym kroku, gdzie tylko spotkacie". Św. Zygmunt Mykietyn, majster kominjarski, słyszał słowa Starucha do żołnierzy: "jak złapiecie Lacha, to rżnijcie go powoli". Inni świadkowie opowiadali o prześladowaniach, jakie przeszli w czasie inwazji.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na plebiscyt Cieszyński:
Urząd podatkowy Rohatyn 155.08 mk. Makarewicz Przedrzemichy wielkie 15 mk.

Na plebiscyt Górno-Śląski:
Włodzimierz Strzelecki 1000 mk. Z okazji imienin kier. szk. Władysława Hilewicza dziatwa szkolna w Zimnej Wodzie 157 mk, II. kl. b. szk. żeńsk: im. św. Antoniego 50 mk.

Na cele plebiscytowe:
Dr. Wincenty Czernecki 600 mk. Zebrane przy wymianie koron urzędnicy kasy oszczędności Tarnopol 1000 mk. Ludność gminy Posuchów, pow. Brzeżany przez Eksp. budowl. S.O.O. w Brzeżanach 210 mk:; Julia Fritsche, poczmistrzyni — Dżuryn 50 mk Uzbierane okolicznościowo do puszki w biurze Ekspozytury budowl. S. O. O., Gródek Jagiell. 774 mk:

Na ociemniałych żołnierzy polskich:
Z okazji 25-letniej rocznicy ślubu Karołostwa Kramarzewskich — Apolinarowie Andrzejowscy 20 mk. Makarewicz — Przedrzmiechy, wielkie 10 mk.

Na lotnictwo polskie:
Ks. Jan Zaleski 50 mk.

Na ochronkę Piłsudskiego:
Z okazji 25-letniej rocznicy ślubu Karołostwa Kramarzewskich — Apolinarowie Andrzejowscy 20 mk

Na kaplicę Orląt:
Elżbieta Rudnicka, zebrane na wiecu w Bóbrce 450 mk.

Na budowę okrętu pod nazwą „Polskie Dzieci":
Prywatne gimn. realne im. Henryka Jordana 343 marek.

Na polski Biały Krzyż:
Szkoła 6-klasowa męska w Busku 87 mk.

Na dom im. M. Dulębianki:

Dla nieszczęśliwej kaleki:
Z okazji 25-letniej rocznicy ślubu Karołostwa Kramarzewskich — Apolinarowie Andrzejowscy 20 mk Makarewicz, Przedrzemichy wielkie 15 mk.

Na polepszenie bytu w schronisku Domsa:
Makarewicz — Przedrzymichy wielkie 10 mk

Na chleb św. Antoniego:
M. P. Glińsko, p. Żółkiew 20 mk.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec i trzeci kwartał 1920 r.

Prosimy o **rychłe odnowienie prenumeraty** celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" **na 1 miesiąc** we Lwowie	40 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" **na 1 miesiąc** we Lwowie z dostawą do domu	44 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na **1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce**	45 mk.
w innych państwach	50 mk.
Prenumerata **na kwartał** we **Lwowie**	120 mk.
z dostawą do domu	132 mk.
z przesyłką pocztową w całej Polsce	135 mk.
w innych państwach	150 mk.

Cena poszczególnego numeru na **Lwów** i na całym obszarze Polski

2 marki.

OGŁOSZENIA.

ŻĄDAJCIE

przedwojennej jakości
bibułki i tutki cygaretowe

PROMIEŃ

w rulonach lub pudełkach.

5% na rzecz T. S. L.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE.

FILJE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 30.000.000 koron
Rezerwy 21,629.100 koron.

KANTOR WYMIANY

przyjmuje zgłoszenia na
5% Polską Pożyczkę Państwową
na oryginalnych warunkach.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc prowizji.**

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacji kapitałów. Kupony i wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizji. **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na książeczki na rachunek bieżący i książeczki oszczędnościowe począwszy od Mp. **300.** — Kwoty do Mp. **2000 wypłaca bez wypowiedzenia.**

Schowki depozytowe wynajmuje za opłatą roczną.

Przedruku nie płacimy.

Spieszcie bo tanieje!

SZTUCZNE ZĘBY

nawet połamane, złote mostki płacąc jak najsumienniej skupuje skład przyborów dentystycznych,

Leona Sapiehy 24. drzwi Nr. 8, (Dom Singera)

Przyjmuję od g. godz. 9 rano do 7 wieczór bez przerwy Tylko krótki czas! 4624

Najlepszy lep na muchy 4403

w rodzaju ang. znanego „TANGLE FOOT“ w podwójnych arkuszach, z marką ochronną „PODKOWA“, pakowany po 100 arkuszy podwójnych po Mkp. 7 loko Kraków, wysyła za pobraniem pocztowem DOM HANDLOWY

Wilhelm Schönthaler, Kraków ul. Radziwiłłowska 25.

Wielka instytucja przemysłowa

poszukuje

siłę pomocniczą do buchalterji

zaznajomioną z prowadzeniem kasy,

samodzielnego magazyniera, ekspedjenta i młodsz. woźnego.

Posady zaraz do objęcia na bardzo korzystnych warunkach. — Płace według umowy. Zgłoszenia do admin. Kurjera Lwowskiego pod „K. Z. P.“ 4528

Notesy, bloki, albumy, koronki, pudełka tekturowe, składane do mydeł, waty, karmelków do pasty i t. p. dostarcza z fabryki 4535
J. LIBROD, WARSZAWA, — MARSZAŁKOWSKA L. 118.

Kupno i sprzedaż:

WOZY gospodarskie dla rolników, Lwów, plac Jura l. 2 4061

KUPIĘ obrazy wybitnych malarzy polskich, meble antyczne, zegary. Zgłoszenia pisemne Admin. „Kurjera“ „Amator“, 3951

CENY ZNIŻONE! Męskie filcowe kapelusze w najlepszych gatunkach po Mk. 350·—, 450·—, 550·—, sprzedaje hurtownie i detajlicznie I. Kraj. Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3. Własny gmach fabryczny, stacja tramw. H—G. 4218

BILARDY w dobrem stanie i duże płótno dla malarzy do sprzedania. Wiadomość pisemna Stromenger, Lwów. Legjonów 5, ustna między 12—1 w południe. 4472

SYPIALNIA dębowa, jadalnia z powodu wyjazdu do sprzedania Blacharska 1. III. piętro. 4493

DRENY czterocentimetrowe 16000 sztuk sprzedam okazyjnie. Pańków Zimorowicza 6. 4501

Z POWODU wyjazdu tylko do 3. lipca sprzedam Pianino marki Śliwińskiego (czarny) za 26.000 marek od 11—1 Szeptyckich 6 w parterze. 4514

OKNA i drzwi sprzedam. Mickiewicza 14. II. p. na lewo między 3 a 5. 4546

SERWISIK srebrny na wódkę na 6 osób do sprzedania bliższa wiadomość Zofji 11. I. p. 4547

WILLE z ogrodem warzywnym w okolicy Listopada kupię. Zgłoszenia z opisem i podaniem ceny do admin. pod E. W. B. 4529

KILKA maszyn do pisania najlepszych systemów jest do sprzedania August Kolesza Mechanik Lwów Sykstuska 10. 4531

SPRZEDAM piernat i poduszkę. Zyblikiew. 7. III. p. drzwi nr. 11. od 11-1. 4536

SPRZEDAM cytrę, kołnierzyki 40, fartuszki czarne, trykoty gimnastyczne, Zamojskiego 1. piątro drzwi 8. 4537

OKAZJA! Parę nowych bucików męskich boksowych 40. Mk. 400 damskich 37. Mk. 475. dziecinnych 35. Mk. 350. Bema 12. B. parter ganek. 4538

SPRZEDAM piękną nową czarną jedwabną mantylę cała aplikowana. Od 2-ej do 8-ej Zielona 36. parter na prawo. 4540

Sierpy-Sierpy

POLECA **ANTONI HALSKI**
LWÓW, UL. SOBIESKIEGO L. 3. 2726

Artykuły żywnościowe

jak mąka, fasola, groch, kasza oraz zboże wszelkiego rodzaju, jakoteż artykuły kolonialne, jak kawa, herbata, cukier, czekolada, sardynki, śledzie i t. p. — dostarcza wagonowo instytucjom społecznym jak gminom, Składnicom Kółek rolniczych, Konsumom, Kooperatywom i t. p.

„POLIMEX“ 4491

POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY
Centrala: LWÓW, PLAC MARJACKI 5.
Filja: WARSZAWA, DŁUGA 30. Telef. 3293.

HURTOWNIA

monopolu sztuczn. środków słodzących

LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, ul. Akademicka 3,
zawiadamia, że pobór sacharyny za miesiąc **lipiec** zaczyna się z dniem 30. czerwca. 4496

Dobrówolna licytacja

dnia 2. lipca o godz. 3-ej po południu przy ul. Mikołaja l. 3. II. p.

licytowane będą jadalnia barokowa, garnitur pluszowy kancelaryjny, konsola z lustrem. serwantka, szafa łóżko i wózek dziecinny, otomana, stolik naczynia platerowane, obrazy, garderoba i urządzenie kuchni. — Ceny wywołania niskie — wyjaśnień udziela Publ. hala aukcyjna ul. Akademicka l. 3. I. p. 4521

D. O. Gen. Lwów, Oddz. XI. bud. kwat.

L. 14631/kwat.

KONKURS.

Z upoważnienia Inspektoratu Wojsk łączności Nr. Dz. 5498. S. T. z daty Warszawa 20 listopada 1919 sprzeda Dział XI. (budowlano-kwaterunkowy) O. Gen. Lwów, w drodze ofertowego przetargu: 4544

a) około 4 wagony zardzewiałego i dla służby łączności niezdatnego drutu telegraficznego żelaznego o przekroju do 5 ᵐ/ₘ w zwojach złożonego na lotnisku 3-go Parku lotniczego we Lwowie, (Błonie Janowskie).

b) około 3 wagony takiegoż drutu niezwiniętego (mierżwa) różnego przekroju, nagromadzonego obok toru kolejowego jak wyżej.

Materjał sprzedany zostanie w stanie całości bez wyłączenia jakichkolwiek partji, przyczem Dział XI. O. Gen za jakość materjału nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Cenę wywołania — poniżej której materjał sprzedany nie zostanie ustanawia się na **2·50 Mk. za 1 kg.** loko skład.

Chęć kupna mający, mogą powyższy materjał oglądnąć na miejscu. muszą jednakowoż uzyskać z oddziału III. A. (łączność) O. Gen. Pl. Bernardyński I. 6. schody 8, drzwi 72 legitymację uprawniającą do wejścia na teren lotniska. — Ofertę wnosić należy od wagona materjału wyżej pod a) i b) wyszczególnionego z dowodem złożenia wadjum w wysokości 10% oferowanej ceny do Dziennika poddawczego Działu XI. O. Gen. we Lwowie ul. Fredry l. 2. najpóźniej do dnia 10 lipca 1920 r. Po tym terminie wniesione oferty uwzględnione nie będą.

Komisyjne rozpatrzenie ofert odbędzie się dnia 12 lipca 1920 r. poczem natychmiast nastąpi zawiadomienie o przyjęciu danej oferty i zarządzone zostanie wydanie wadjum oferentom, którzy przy przetargu odpadli.

Bliższe warunki niniejszego przetargu ofertowego wyłożone będą do wglądu dla interesentów w czasie od 1. do 10. lipca 1920 r. włącznie w biurze Referatu Kwaterunkowego ul. Fredry l. 2. III. p. zawsze od godziny 9—10. przedpołudniem.

Naczelnik Zarządu: **w. z. Inż, Sawczyk m. p.**

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.